

Konsekwencja i rzetelność pozwoliły przybyszowi z Gdańska osiągnąć niepodważalną pozycję wśród rzeszy parających się ilustratorstwem rysoowników i rytowników berlińskich. Poczesne miejsce w panteonie osiemnastowiecznych twórców zawdzięcza Chodowiecki swej niepospolitej pracowitości, a także intuicji, którą kierował się zawsze, zarówno w kwestiach życiowych, jak i w pracy. Zrealizowane przez niego zadania wyróżniają się rozległą skalą wątków. Umiejętność elastycznego dostosowania się do tematu – zgodnie z oczekiwaniami zlecniodawców – była nieoceniona, zwłaszcza przy opracowywaniu publikacji o diametralnie różnym charakterze. Trafne rozpoznanie nowych zagadnień i tematów jako elementów nadrzędnych wobec ilustracji (której zadaniem miało być jedynie ich uzupełnienie) stanowiło obowiązek artysty opracowującego szatę graficzną wydawnictw typu kalendarzowego, literatury pięknej, podręczników, encyklopedii, a także dzieł o charakterze naukowym.

Aczkolwiek teatr, instytucja przeżywająca w XVIII wieku żywiołowe odrodzenie, fascynował Chodowieckiego swą specyficznością, a aura towarzysząca ansamblom aktorskim promieniowała na cały kulturalny Berlin, nie ma dostatecznych podstaw, aby przyjąć założenie, że podjęcie przezeń tematyki szekspirowskiej było efektem świadomego wyboru. Wydaje się, że decydującą rolę odegrały tu zamówienia, jakie składali u Chodowieckiego wydawcy masowo ukazujących się wtedy publikacji. Miały one zaspokoić rozbudzoną ciekawość świata oraz potrzeby intelektualne lawinowo rosnącej rzeszy czytelników. Wśród nich znaczącą liczbowo i jakościowo grupę stanowili miłośnicy teatru i sztuki aktorskiej, a także samego Szekspira, w tak efektowny sposób przywróconego wówczas scenom całej Europy.

Bohaterowie szekspirowscy zawładnęli wyobraźnią osiemnastowiecznej publiczności teatralnej. Fala zainteresowania Szekspirem przyniosła niezwykłą popularność aktorom wcielającym się w szekspirowskie role. Daniel Chodowiecki był jednym z owych pełnych entuzjazmu, emocjonalnie zaangażowanych widzów, którzy tłumnie wypełniali widowie berlińskie-

go teatru. Parokrotnie oglądał tam przedstawienia Hamleta, choć trudno stwierdzić, czy od razu po premierze spektaklu, która odbyła się w grudniu 1777 roku, czy w pierwszych miesiącach kolejnego roku. Uwielbienie dla Szekspira objawiało się wśród publiczności stanami bliskimi hysterii. Literacka fikcja przenikała do świata realnego, a jednym z przejawów była moda na stylizację ubioru *à la* Hamlet. Nie pozostając całkowicie obojętnym na to powszechne zjawisko, w swych zawodowych poczynaniach racjonalny z natury Chodowiecki konsekwentnie trzymał się przyjętych reguł postępowania. Także wobec ekscytującej, modnej tematyki szekspirowskiej wybitny ilustrator doby oświecenia stosował te same zasady, których przestrzegał w trakcie realizacji wszystkich pozostałych zadań.

Jako środek wyrazu obrał akwafortę, jedną z najbardziej malarskich technik graficznych. Posługując się kompozycją przemysłnego biegu trawionych cięć różnej głębokości i pozornie chaotyczną gmatwaniną krzyżujących się linii, kreował charakterystyczne postacie i zapadające w pamięć sytuacje. W latach 1778–1788 najpierw w szkicach, w rysunkowych studiach przygotowawczych, potem na metalowych matrycach negatywowych, wreszcie na akwafortowych odbitkach, wieńczących skomplikowany proces technologiczny, pojawili się bohaterowie rodem z literackiej wyobraźni Szekspira. Ktokolwiek, trzymając w dłoniach periodyk teatralny lub jeden z ilustrowanych przez Chodowieckiego berlińskich kalendarzy genealogicznych, miał okazję zobaczyć i poznać sprowadzoną przezeń do dwóch wymiarów postać poszukującego sensu, nieszczęśliwego Hamleta, a w kolejnych publikacjach spotkać się z rubasznym Falstaffem, pokracznym Kalibanem bądź z uwikłaną w pułapkę ambicji lady Makbet, z trudem wyzwalającą się od sugestywności tych obrazów. Serie graficzne Chodowieckiego, ilustrujące *Hamleta*, *Makbeta*, *Henryka IV*, *Wesołe kumoszki z Windsoru*, *Koriolana* i *Burzę*, opublikowane zostały w latach 1778–1788. Zamieszczano je między innymi w wysoko nakładowych, powszechnie dostępnych wydawnictwach typu kalendarzowego.

Wielka popularność Szekspira miała daleko idące konsekwencje, przysłużyła się bowiem znacząco do rozbudzenia i wzrostu zainteresowania literaturą i teatrem.

Inspirowane twórczością Szekspira ilustracje Chodowieckiego skrywają mnogość wątków rzucających światło na ogromną szekspirowską scenę, jaką w XVIII wieku stała się Europa.

Pośród światłych i ambitnych gdańszczan wielu było zafascynowanych osobą i dziełem Chodowieckiego. Konsekwencją wyróżniał się Jacob Kabrun, który systematycznie gromadził kompletne *œuvre* graficzne berlińskiego rytownika. Wśród prac, które wprowadził do swej kolekcji, nie mogło zabraknąć serii szekspirowskich, cenionych nie tylko ze względów artystycznych, ale też niezwykle pomocnych w odtwarzaniu historii europejskich inscenizacji dzieł mistrza.

W zbiorach Muzeum Narodowego w Gdańsku pośród bogato reprezentowanej spuścizny rytownika znajdują się wszystkie ryciny Chodowieckiego, które powstały na podstawie twórczości Williama Szekspira. Jest to istotne świadectwo nieprzerwanej obecności wielkiego dramaturga w Gdańsku, zapoczątkowanej w XVII wieku przez angielskich komediantów, mających w swym repertuarze dzieła mistrza ze Stratfordu.

Dzięki festiwalom szekspirowskim, odbywającym się od kilkunastu lat nad Motławą, jesteśmy świadkami konsekwentnej odbudowy lokalnej tradycji teatru elżbietańskiego. Są to ważne, kulturotwórcze działania, przywracające Szekspirowi należne miejsce w gdańskim pejzażu kulturalnym. Komplet rycin Chodowieckiego o tematyce szekspirowskiej, znajdujących się w zbiorach gdańskiego Muzeum Narodowego, stanowi kolejny istotny dowód trwałej obecności Szekspira w Gdańsku.

I.

Daniel Chodowiecki w zbiorach gdańskich Zbiory Jacoba Kabruna – teatralne preferencje kolekcjonera

Twórczość Daniela Chodowieckiego (Gdańsk 1726 – 1801 Berlin), jednego z najznakomitszych artystów drugiej połowy XVIII wieku, już za życia cieszącego się uznaniem i szacunkiem, ze względu na wartość jego bogatego dorobku stanowi przedmiot prezentacji w wielu muzeach europejskich i otwarte pole prac badawczych.

Istotną rolę w kolekcjonowaniu dzieł Chodowieckiego w jego rodzinnym mieście odegrał Jacob Kabrun (1759–1814), kupiec, armator, dyplomata, bibliofil i miłośnik sztuki. Wyrafinowana artystycznie kolekcja już za życia jej twórcy postrzegana była jako nobilitujący, prestiżowy zbiór, przysparzający splendoru całemu Gdańskowi.

Zgodnie z wolą wyrażoną w zapisie testamentowym gromadzone przez lata obrazy, rysunki i ryciny w 1814 roku stały się własnością miasta.

Kolekcja, efekt wieloletnich zabiegów, przede wszystkim zaś pasji, stworzyła podwaliny otwartego w 1872 roku Muzeum Miejskiego (Stadt-museum Danzig), przyczyniając się do ukonstytuowania w Gdańsku instytucjonalnych form opieki nad sztuką.

Klasa zgromadzonych przez Kabruna dzieł sztuki obligowała kolejne pokolenia kustoszy gdańskiego muzeum do podtrzymania wyznaczonego poziomu artystycznego. Kształtując profil artystyczny zbiorów, podążano w kierunku wytyczonym przez twórcę kolekcji.